

Dialog jest możliwy

Rafał Habielski

Trudno powiedzieć, czy problem ukraiński był traktowany przez grupę „Buntu” jako wewnętrzny, czy też stanowił element strategii geopolitycznej i był tylko instrumentem polityki wobec sowieckiej Rosji. Na pewno jednak „Bunt” proponował dyskurs najwyższej próby, posługiwał się racjonalną argumentacją i dostrzegał postulaty drugiej strony.

I.

Refleksję poświęconą wschodnim pomysłom „Buntu Młodych” wypada zacząć od ich genezy, to znaczy od próby odpowiedzi na pytanie o powody tych zainteresowań. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że swoją rolę odegrały tu pasje redaktora „Buntu” Jerzego Giedroycia, który problematyką ukraińską i wschodnią zajmował się w czasie studiów uniwersyteckich, krótko redagując (w 1930 roku) prometejskie czasopismo „Wschód-Orient”. Z pewnością zainteresowania, o których mówimy, zostały wsparte przekonaniem osób tworzących rdzeń zespołu pisma, mianowicie braci Adolfa i Aleksandra Bocheńskich, oraz innych (na przykład Ksawerego Pruszyńskiego), podobnie jak Bocheńscy związanych z organizacją Myśl Mocarstwowa, której działaczem był również Giedroyc¹. Wszystkich łączyło ziemiańskie pochodzenie i poglądy określane mianem neokonserwatywnych. Ważniejsze bodaj, że wszyscy byli „wschodniakami”, to znaczy pochodzili z ziem wschodnich i byli przekonani, że na Wschodzie ważyły się i będą ważyć losy Polski.

Na to, że kwestia ukraińska stanie się we wczesnych latach trzydziestych domeną środowiska, wpłynęło zwiększające się znaczenie tego problemu w życiu politycznym Polski. Przypomnijmy, że swoją działalność nasilała wówczas Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, uznająca terror za najlepszy oręż walki politycznej. Ofiarą tej aktywności padł Tadeusz Hołówko, entuzjasta i praktyk polskiego prometeizmu, zastrzelony w 1931 roku, a efektem okazały się być retorsje polskich władz, co dowodziło, że problem ukraiński zyskał rangę pierwszoplanowego zagadnienia wewnętrznego. Diagnozę

¹ Szerzej na temat charakteru i genezy obu pism, a także programu Myśli Mocarstwowej patrz: R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006; *Zamiary, przestrogi, nadzieje. Wybór publicystyki „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931-1939*, oprac. R. Habielski, J. Jaruzelski, Lublin 2008.

tę potwierdzało zabójstwo Bronisława Pierackiego w czerwcu 1934 roku i reperkusje tego wydarzenia w postaci założenia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Nie były to wszelako jedyne powody, dla których środowisko kierowało uwagę ku sprawie wschodniej. Nadrzędnym motywem działania Myśli Mocarstwowej, którą to cechę przejęły jej pisma („Bunt”, który w 1937 roku zmienił nazwę na „Polityka”), było przekonanie, że istotą działalności publicznej jest rozwiązywanie problemów zgodnie z interesem państwa, ale także zgodnie z duchem współczesności. Myśl Mocarstwowa, a później „Bunt” i „Polityka”, nie tyle wpisywały się w dawne szkoły

**Środowisko „Buntu”
myślało o geopolityce
bez emocji, wykluczało
kierowanie się
w analizach polityki
zagranicznej względami
natury ideologicznej.**

politycznego myślenia, ile tworzyły nowy styl spięty imperatywem dobra państwa. Wychodząc z tych założeń, uznawano problematykę wschodnią za kluczową. Łączyła ona pierwszorzędnej wagi kwestię wewnętrzną z geopolityką.

Przyglądając się czynnikom, które zdecydowały o nadaniu kwestii ukraińskiej wyjątkowego znaczenia, trzeba wspomnieć jeszcze o dwóch zagadnieniach. Pierwszym była nie najlepsza – mówiąc ogólnie – kondycja polityki mniejszościowej prowadzonej przez państwo zarówno przed, jak i po zamachu majowym. Uważano w związku z tym, że do lamusa odłożyć można zarówno pomysły asymilacji państwowej, jak i narodowej, w tym drugim przypadku zaniechane po 1926 roku, ale nadal uznawane – nie tylko przez narodowców – za projekt godzien zachodu.

Drugim czynnikiem było nastawienie opinii publicznej, która nie bez zachęty ze strony części prasy chętnie wpisywała Ukraińców (i nie tylko ich) w figurę wroga, utrudniając, a w długim planie uniemożliwiając rozwiązanie zagadnienia.

Jeśli mowa o opiniach formułowanych w zajmującej nas sprawie, stojących w opozycji do koncepcji „Buntu”, zreferujemy pokrótce te, których autorami byli przedstawiciele prawicy narodowej. W 1935 roku Klaudiusz Hrabyc opublikował artykuł *Sprawa ukraińska*, rok później w „Myśli Narodowej” Stanisław Głąbiński ogłosił studium, które ukazało się w formie osobnego druku pod tytułem *Sprawa ruska na Ziemi Czerwieńskiej*. W tym samym czasie Wojciech Wasiutyński wydał *Zagadnienie ziem wschodnich*.

Jeśli mowa o opiniach formułowanych w zajmującej nas sprawie, stojących w opozycji do koncepcji „Buntu”, zreferujemy pokrótce te, których autorami byli przedstawiciele prawicy narodowej. W 1935 roku Klaudiusz Hrabyc opublikował artykuł *Sprawa ukraińska*, rok później w „Myśli Narodowej” Stanisław Głąbiński ogłosił studium, które ukazało się w formie osobnego druku pod tytułem *Sprawa ruska na Ziemi Czerwieńskiej*. W tym samym czasie Wojciech Wasiutyński wydał *Zagadnienie ziem wschodnich*.

Głąbiński, który zaatakował politykę ukraińską „Buntu”, dowodził, że zespół domaga się „oswobodzenia Ukrainy, choćby za cenę narażenia się na utratę Ziemi Czerwieńskiej”² (pojęciem tym określano województwa Małopolski Wschodniej: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie). Dał wyraz niechęci wobec polityki federacyjnej, stwierdzał ewidentną polskość Małopolski Wschodniej („ziemia polska należy się Polakom”), uważał, że zdobycze kulturalne, jakie posiadają Rusini (*sic!*),

² S. Głąbiński, *Sprawa ruska na Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1937, s. 13.

nie mogą służyć „idei separatystycznej”. Krytykował sposób przeprowadzania reformy rolnej, w efekcie której w województwie tarnopolskim 80 procent parcelowanej ziemi „przeszło w ręce ruskie”. O kwestiach kluczowych proponował rozmawiać z „ludem rusińskim”, nie zaś z jego polityczną reprezentacją.

Do poglądów „Buntu” odnosił się także Hrabyk. Uważał, że powstanie niepodległej Ukrainy groziłoby Polsce utratą jej ziem wschodnich. Niebezpieczna była również koncepcja wspierania „ukrainizmu”, co mogło obrócić się przeciwko państwowym interesom Polski³. Zalecał wzmacnianie żywiołu polskiego, który w sensie organizacyjno-cywilizacyjnym miał imponować ludowi ukraińskiemu i stać się czynnikiem niejako mimowolnej asymilacji. Środek wiodący do wzmocnienia kultury polskiej widział w budowie świątyń katolickich; opowiadał się przeciwko istnieniu ukraińskiego szkolnictwa szczebla średniego i wyższego⁴.

Sens działań na rzecz budowy państwa ukraińskiego kwestionował również Wasiutyński. Uważał, że będzie ono albo słabe i niezdolne do samodzielnego istnienia, co spowoduje, że na Polskę spadnie obowiązek jego wspierania, albo wręcz przeciwnie – stanie się silniejsze od Polski i zacznie wysuwać pod jej adresem żądania. Dodał, że niepodległa Ukraina nie pozostanie obojętna na fakt, że ziemie zamieszkałe przez Ukraińców pozostają poza jej granicami. Nie znaczyło to, że całkowicie odrzucał pomysł istnienia niepodległej Ukrainy, uzależniał go jednak od spełnienia warunków, wśród których widział utworzenie z Polski ośrodka cywilizacji katolickiej, „promieniującego” na obszar Europy Środkowej. W sprawie ukraińskiej formułował program asymilacyjny⁵.

II.

Wiedząc już, z jakich powodów interesowano się sprawą ukraińską i jakie budziła ona reakcje, spróbujmy przyjrzeć się wymiarowi i znaczeniu refleksji, jaką poświęcał jej „Bunt”. Wskazane będzie tu przypomnienie skłonności do myślenia o rzeczywistości niejako na nowo, innymi słowy – do zaniechania koncepcji, których „kolebką była niewola”. Ilustracją tych starań była waga, jaką przykładano do rozumienia terminu „jagiellonizm”. O ile początkowo (przełom lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku) był on identyfikowany z zainteresowaniem problematyką wschodnią, z biegiem czasu zaczął być pojmowany precyzyjniej – jako polityka będącą zaprzeczeniem „egoizmu nacjonalistycznego” i idea „bratniej współpracy ludów słowiańskich”. Jagiellonizm miał wyrażać międzynarodową misję Polski współpracującej z tymi państwami i narodami, z którymi wiązała ją przeszłość oraz jednoczyły wspólne

³ K. Hrabyk, *Sprawa ukraińska*, Poznań 1935, s. 10.

⁴ Tamże, s. 18.

⁵ W. Wasiutyński, *Zagadnienie ziem wschodnich*, Warszawa 1936, s. 27-28.

niebezpieczeństwa. Dość podobnie sens jagiellonizmu pojmował Adolf Bocheński, skłonny do nadawania mu wymiaru koncepcji geopolitycznej. Był zdania, że idea ta nie powinna być utożsamiana z wyższością Polski nad narodami z nią sąsiadującymi, a tym bardziej z zabiegami asymilacyjnymi. Zasadzie „nic o nich bez nich” powinna towarzyszyć polityka na rzecz wytworzenia w pobliżu Polski „maksymalnej ilości organizmów państwowych”. Tylko wówczas spełni się kluczowe założenie suwerenności Polski, mającej realny wpływ na sytuację w regionie.

Konfrontując interpretacje Myśli Mocarstwowej i Bocheńskiego, dochodzimy do pytania, czy problem ukraiński był traktowany przez grupę „Buntu” jako wewnętrzniepolski, czy też stanowił element strategii geopolitycznej. Innymi słowy, czy był on instrumentem polityki wobec sowieckiej Rosji. Trudno o jednoznaczną odpowiedź, wiele wskazuje jednak na to, że, nie traktując obydwu spraw łącznie, nie tracono z pola widzenia zachodzących między nimi związków. Dowód stanowią może pro-państwowy skłon środowiska, które stanowczo przeciwstawiało się wszelkim procesom osłabiającym Rzeczpospolitą. Należały do nich, rzecz jasna, konflikty narodowościowe, prowadzące do anarchizowania stosunków wewnętrznych. Sprawa ukraińska była przy tym o tyle bardziej istotna od na przykład kwestii żydowskiej, że mieściła się w sferze zewnętrznego bezpieczeństwa Polski, będąc przedmiotem czynnego zainteresowania Berlina, Moskwy i Pragi. Uregulowanie zagadnienia ukraińskiego nie pozostawało bez wpływu na międzynarodowe położenie i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

To, o czym powiedzieliśmy dotychczas, może skłaniać do wniosku, że łącznikiem pomiędzy problemem ukraińskim a sferą polityki zagranicznej były przekonania geopolityczne zespołu „Buntu”. Zdaniem Bocheńskiego, w Polsce istniały dwie szkoły geopolityczne. Jedna, narodowa, opowiadała się za *status quo* na Wschodzie, szukając przezwyćżenia zagrażającego Polsce niebezpieczeństwa w osłabianiu, także terytorialnym, Niemiec. Druga szkoła, której ideologia odpowiadała poglądom zespołu „Bunt Młodych”, optowała za zachowaniem *status quo* na Zachodzie, niebezpieczeństwa upatrując w Związku Sowieckim. Jego zażegnanie sprowadzało się nie do przejęć terytorialnych, lecz do podziału Rosji⁶. Oznaczało to, że środowisko odrzucało piłsudczykowską (rządową) politykę równej odległości między Berlinem a Moskwą, uznając, że w interesie Polski leży podział Rosji na szereg mniejszych, najlepiej skonfliktowanych ze sobą organizmów państwowo-narodowych. Kwestię tę wielokrotnie wykładał w „Buncie” Adolf Bocheński. Polska – dowodził – może ocalić niepodległość przede wszystkim dzięki sobie samej. Liczenie na pomoc sojusznika zewnętrznego, zwłaszcza Francji, zważywszy na pacyfizm tamtejszego społeczeństwa i postawę elit politycznych, jest złudne. Polska polityka zagraniczna

⁶ A. Bocheński, *Granice relatywizmu politycznego*, „Bunt Młodych”, nr 25/91-26/92, 1936.

musi uprzedzać wypadki, być dynamiczna oraz wolna od naleciałości ideologicznych i emocjonalnych. W interesie Polski leży podtrzymywanie antagonizmu rosyjsko-niemieckiego oraz prowadzenie polityki prometejskiej, czyli działań na rzecz rozbicia ZSRS. Polska polityka powinna kierować się zasadą „relatywizmu”, to znaczy dążeniem do podziału, a co za tym idzie osłabienia swojego głównego antagonisty.

Polska, położona między Niemcami a Rosją, nie mogła pozostawać w konflikcie z obydwoma potężnym sąsiadami. Powinna wybrać jedno z tych państw i być z nim w dobrych stosunkach; państwem tym winny być Niemcy. Układ taki wzmacniał pożyteczny dla Polski antagonizm niemiecko-rosyjski, a więc utrudniał niekorzystne dla niej porozumienie tych państw. Nie bez znaczenia był fakt, że Niemcy hitlerowskie sprawiały wrażenie zainteresowanych ekspansją w głąb Rosji. Natomiast złe stosunki polsko-niemieckie działały na rzecz porozumienia Berlina i Moskwy, zaś Związek Sowiecki, w przeciwieństwie do Niemiec, ze względu na swoją strukturę narodowościową skłaniał do stosowania wobec niego polityki podziału⁷.

Jagiellonizm wyrażał międzynarodową misję Polski współpracującej z tymi państwami i narodami, z którymi wiązała ją przeszłość oraz wspólne niebezpieczeństwa.

Przekonanie, że rozpad ZSRS na szereg niepodległych organizmów wypełnia istotę polskiej racji stanu, gdyż oddała niebezpieczeństwo ze Wschodu, nie było traktowane jako zamknięcie problemu; powstanie niepodległej Ukrainy nie dawało gwarancji bezpieczeństwa. W planowanym nowym układzie geopolitycznym, to jest w konstelacji powstałej po rozpadzie ZSRS, brano pod uwagę możliwość zawiazania sojuszu polsko-francusko-rosyjskiego, na wypadek niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony Niemiec i Ukrainy. „Jest rzeczą pewną – pisał Bocheński – że jeżeli kiedyś Rosja sowiecka ulegnie gruntownemu rozkładowi, automatycznie powróci na porządek dzienny dziejów konstelacja roku 1917. Porozumienie polsko-rosyjsko-francuskie przeciw Niemcom i Ukrainie”⁸.

Póki co, w 1934 roku nakładem Myśli Mocarstwowej ukazała się broszura Bocheńskiego *Sprawa ukraińska jako problem międzynarodowy*, której istota sprowadzała się do tezy, że podział Rosji sowieckiej i powstanie niepodległej Ukrainy jest projektem tożsamym z polską racją stanu.

Powyższe informacje tylko częściowo ułatwią analizę związku zachodzącego pomiędzy koncepcjami geopolitycznymi środowiska a determinacją, z jaką usiłowano rozwiązywać zagadnienie ukraińskie. Pamiętajmy jednak o nadrzędnej zasadzie

⁷ Koncepcje te wykladał Bocheński wielokrotnie, po raz pierwszy, jeśli idzie o politykę wobec Niemiec, w artykule *Odwiecny wróg Rzeczypospolitej Polskiej*, „Bunt Młodych”, nr 2/93, 1936. Por. także odredakcyjne oświadczenie *Rachunek sumienia*, tamże, nr 23/114, 1936.

⁸ A. Bocheński, *Odwiecny wróg...*, op. cit.; o takim wariantcie wspomina również w *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1994, s. 49.

**Zagadnienia ukraińskie
miały wpływ na
międzynarodową
pozycję
Rzeczypospolitej.**

zespołu, którą było pojmowanie polityki jako zjawiska płynnego, w pewnym sensie stanowiącego grę o stale zmieniających się regułach. Środowisko „Buntu” myślało o geopolityce bez emocji, wykluczało kierowanie się w analizach polityki zagranicznej względami natury ideologicznej, siłę państwa mierząc potencjałem jego sąsiadów. Zmienność sytuacji międzynarodowej uznawało za normę i przejawiało skłonność (co było przymiotem zwłaszcza analiz Adolfa Bocheńskiego) do myślenia kombinacyjnego, poszukiwania rozwiązania najlepszego w danym momencie, nie tracąc z pola widzenia różnych możliwości rozwoju sytuacji.

Taki charakter mają tezy zaprezentowane w książce Bocheńskiego *Między Niemcami a Rosją* (1937). Autor, ceniący Charles’a Maurras’a (który zwykł pojmować politykę jako sztukę czynienia rzeczy potrzebnych możliwymi), poszukiwał rozwiązania optymalnego. Stan stosunków międzynarodowych, traktowanych jako zmienna, wiązał z czynnikami składającymi się na polską rację stanu, pojmowanymi jako element stały. Ich kombinacja miała przynieść rozwiązanie identyfikowane z usunięciem niebezpieczeństw, a zatem z utrwaleniem niepodległości.

Zasady, którym miała być podporządkowana polska polityka zagraniczna i z których miały wynikać szczegółowe rozwiązania, skonkretyzował Bocheński w eseju *Polska doktryna Monroe*⁹, który wszedł w skład *Między Niemcami a Rosją*. Oto one: Polska nie zgodzi się na niekorzystne dla siebie zmiany granic; Polska nie może integralności swych granic zawdzięczać pomocy żadnego z sąsiadów; dla Polski nie jest korzystne, by wielkie państwa „pochłaniały” narody bezpaństwowe, leżące w sferze jej zainteresowania.

Powyzsze założenia prowadziły do koncepcji geopolitycznej, która, będąc orientacyjnie „proniemiecka”, nie wykluczała możliwości zagrożenia dla Polski ze strony Berlina (na co reakcją miał być sojusz z Francją i Wielką Brytanią), jak i hipotezy o współdziałaniu III Rzeszy i ZSRS przeciwko Polsce.

III.

Wiedząc już, jak rozumiano geopolitykę i zasady, na których powinna opierać się polska polityka zagraniczna, przyjrzyjmy się ukraińskiemu programowi „Buntu”/„Polityki”. Jego fundamentem był postulat unormowania stosunków polsko-ukraińskich, co nie oznaczało wiary, że Ukraińców można pozyskać mirażem niepodległości Ukrainy. Za konieczny uznawano wielki gest wobec Ukraińców, porównywalny do Unii Lubelskiej lub Konstytucji 3 Maja, stwarzający wrażenie nowej jakości

⁹ „Bunt Młodych”, nr 19/110, 1936.

w stosunkach polsko-ukraińskich¹⁰. Akt taki prowadzić miał do rozładowania konfliktu wewnętrznego, stanowiąc punkt wyjścia dla nowej polityki wschodniej. Sprawę stawiano przy tym z godną uwagą jednoznacznością i uczciwością. Postawa wobec Ukraińców nie brała się z sentymentów, racji etycznych bądź religijnych. Rozwiązanie problemu identyfikowano wyłącznie z polskim interesem; szło o zwiększenie „siły i potęgi Narodu Polskiego”, z czego wynikało przyjęcie punktu widzenia „ściśle i bez zastrzeżeń nacjonalistycznego”¹¹.

„Buntowi” i „Polityce” bliska była idea polityki Piłsudskiego z 1920 roku, uważano wszelako, że wymaga ona aktualizacji. Jednoczesne wspieranie przez Polskę aspiracji niepodległościowych narodów zamieszkujących ZSRS i prowadzenie wobec Ukraińców polityki „hakatystycznej” (takie określenia można znaleźć w publicystyce „Buntu”) nie było objawem politycznej roztropności. Czyniło prometeizm konstrukcją doraźną, oderwaną od rzeczywistości, tępiąc jego antysowieckie ostrze, nawet w sytuacji stalinowskich represji na sowieckiej Ukrainie, które stanowiły czynnik wzmacniający niepodległościową orientację Ukraińców.

W miejsce represji i marginalizowania postulowano współpracę, do której wstęp stanowiły koncesje w obszarze szkolnictwa, spółdzielczości i samorządu. Za kluczowe uznawano stwarzanie warunków sprzyjających zespalaniu Ukraińców z Rzeczpospolitą poprzez umożliwienie im realizowania, przynajmniej częściowo, ich racji stanu oraz odejście od polityki „chleba i bata”¹². Do pewnego stopnia sekundowali tym pomysłem publikujący w „Buncie” Ukraińcy, między innymi Iwan Kedryn (Rudnycki) z lwowskiego „Diła”, upominający się o zmianę ustawodawstwa oraz koncesje polityczne¹³.

Starano się więc utrzymywać kontakt ze światem ukraińskim, przekonując polskie społeczeństwo, że dialog jest możliwy. Z wywiadu przeprowadzonego przez „Bunt” z wicemarszałkiem sejmu Wasylem Mudrym wynikało, że wspólna dla obu nacji jest obawa przed niebezpieczeństwem sowieckim, groźnym dla wszystkich sąsiadów Rosji. Powstanie niepodległego państwa ukraińskiego nad Dnieprem odpowiadało polskim interesom, podobnie zresztą jak powstanie niepodległej Białorusi czy Gruzji¹⁴.

Wywiad z Mudrym oraz inne inicjatywy związane były z ewoluującym stanem stosunków polsko-ukraińskich. Sprzyjała im również sytuacja międzynarodowa. Wejście stosunków polsko-niemieckich w nową fazę po podpisaniu paktu o nieagresji (1934) oraz sugestie Józefa Becka w sprawie wycofania się Czechosłowacji

¹⁰ Redakcja, *Borkowski o normalizacji*, „Polityka” nr 29/143, 1937.

¹¹ A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1938, s. 9.

¹² S. Łoś, *Ukraiński uniwersytet czy szkoły zawodowe?*, „Bunt Młodych”, nr 14/63-15/64, 1934.

¹³ I. Kedryn, *Normalizacja w cudzośćwie*, „Polityka”, nr 29/143, 1937.

¹⁴ *Rozmowa z wicemarszałkiem Wasylem Mudryjem*, „Bunt Młodych”, nr 25/90-26/91, 1935/1936.

z popierania działań nacjonalistów ukraińskich przeciwko Polsce dawały – zdaniem „Buntu” – nadzieję na kres polityki napięć i terroru¹⁵.

Kluczowe znaczenie miała jednak, dająca zespołowi powód do satysfakcji, postawa UNDO (Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne), które wiosną 1935 roku rozpoczęło politykę tak zwanej normalizacji, łagodzenia zadrażnień i szukania rozwiązań kompromisowych, co skłaniało do zmiany stosunku wobec problemu ukraińskiego. Apelował o to Aleksander Bocheński, piętnując wypowiedzi polskiej prasy niepotrzebnie jątrzące stosunki polsko-ukraińskie¹⁶.

Założenia polityki ukraińskiej środowisko „Buntu”/„Polityki” usiłowało forsować nie tylko poprzez pismo. W lutym 1936 roku odbyło się we Lwowie otwarte zebranie poświęcone aktualnym stosunkom polsko-ukraińskim. Referaty wygłosili Adolf Bocheński oraz Mieczysław Pruszyński (z powodu choroby do Lwowa nie przyjechał Giedroyc), ze strony ukraińskiej głos zabrał między innymi poseł UNDO Zenon Pełeński. „Bunt” ocenił zebranie jako istotne wydarzenie (*Triumf idei pojednania*)¹⁷.

Zwieńczenie koncepcji środowiska stanowiła książka *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej* z 1938 roku oraz postulaty dotyczące tej sprawy zawarte w *Polskiej idei imperialnej* – ogłoszonym w tym samym roku programie zespołu. Punkt wyjścia stanowiło przypomnienie, wyłożone przez Aleksandra Bocheńskiego, że Ziemia Czerwieńska jest krajem mieszanym, czego dowodziły wyniki spisu powszechnego z 1931 roku¹⁸. Drugą konstatacją było twierdzenie, że Ukraińcy są ukształtowanym narodem, zaś w dobie współczesnej państwo nie ma wpływu na procesy narodowe¹⁹. Bocheński przypominał dalej o wrogim nastawieniu Ukraińców do państwa polskiego²⁰ oraz o tym, że dwie stosowane dotychczas strategie, to znaczy asymilacja narodowa oraz państwowa, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Zwracał uwagę, że próby polonizacji Ukraińców mogą doprowadzić do zwiększenia tendencji nacjonalistycznych i niepodległościowych, przypominając narodowym asymilatorom, że to nie kto inny jak Roman Dmowski dowodził, iż polityka asymilacyjna przynosi efekty odwrotne do zamierzonych. Bocheński był zdania, że koncesje na rzecz Ukraińców nie muszą prowadzić do wzrostu nastrojów separatystycznych. Uważał, że nadzieje na polonizację pozostają w sferze fikcji, za taką uznawał zresztą również oczekiwania, że Ukraińcy wyrzekną się marzeń o stworzeniu własnego, niepodległego państwa. Nie przeszkadzało to jednak w nawiązaniu współpracy, a nawet uzyskaniu ich „czynnej i entuzjastycznej pomocy przy ewentualnej wojnie z Rosją”.

¹⁵ W. Prażymirski, *Perspektywy terroru ukraińskiego*, „Bunt Młodych”, nr 5/71-6/72, 1935.

¹⁶ A. Bocheński, *Położyć kres szaleństwu*, „Polityka”, nr 23/137, 1937.

¹⁷ „Bunt Młodych” nr 5/95, 1936.

¹⁸ *Problem polsko-ukraiński...*, *op. cit.*, s. 99.

¹⁹ Tamże, s. 57.

²⁰ Tamże, s. 10.

Motyw przewodni polityki wobec Ukraińców sprowadzał się w związku z tym do takiej oto koncepcji: w interesie Polski leżało ich pozyskanie przez zapewnienie im jak najlepszych warunków rozwoju kulturalnego, bez uszczuplania polskiego stanu posiadania²¹.

Program ten miał być realizowany przez koncesje lokowane w planie psychologicznym, oświatowym i politycznym²². W pierwszym przypadku należało nie negować pojęcia ukraińskości, czyli nie posługiwać się terminem „Rusini”, wprowadzić dwujęzyczne napisy w instytucjach państwowych oraz język ukraiński w urzędach, dopuścić używanie barw ukraińskich, obchodzić wspólne rocznice walk, nie stosować szykan administracyjnych, dopuścić Ukraińców o ugodowej orientacji do stanowisk w administracji.

W sferze polityki oświatowej Bocheński proponował zniesienie utrakwizacji (dwujęzyczności) szkolnictwa, ponowne otwarcie gimnazjum ukraińskiego w Tarnopolu, stworzenie katedr humanistycznych przy Akademii Duchownej we Lwowie oraz likwidację katedry ukraińskiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza, którą uważał za przykład naruszenia polskiego stanu posiadania, a jednocześnie za rzecz w minimalnym stopniu satysfakcjonującą Ukraińców.

W planie politycznym postulaty sprowadzały się do dopuszczenia Ukraińców do pracy w samorządzie, co miało przeciwdziałać ich działalności nielegalnej, wprowadzenia kurii narodowościowych w powiatowych i wojewódzkich wyborach samorządowych, co dawało możliwość stworzenia samorządu ukraińskiego, wreszcie kurialnego systemu głosowania w wyborach parlamentarnych (kurie polska, ukraińska i żydowska), co miało spowodować zmniejszenie znaczenia ugrupowań szowinistycznych i swobodniejszą grę stronnictw, zmuszanych przez dotychczasową ordynację do występowania w ramach jednego bloku.

Osobna część pracy, pióra Włodzimierza Bączkowskiego (redaktora „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”), została poświęcona kwestii prometejskiej. Bączkowski łączył politykę narodowościową z prometeizmem definiowanym jako współdziałanie Polski z ruchami wyzwolńczymi narodów uciśnionych przez Rosję. Był zdania, że Polska musi „unormować” problem mniejszościowy i związać ze sobą ruchy separatystyczne w ZSRS. Sukces takiej polityki przesądzał o mocarstwowym charakterze Polski, gdyż wyzwał ją z „ciasnoty” korytarza między Niemcami a Rosją²³.

Na koniec przeglądu zawartości *Problemu polsko-ukraińskiego* słowo o sprawach rolnych, którymi zajął się Stanisław Łoś. W tym przypadku rozwiązanie widziano

Program ukraiński „Buntu” i „Polityki” nie był przyzwoleniem dla polityki ośrodkowej. Wykluczano zgodę na zmiany granicy wschodniej.

²¹ Tamże, s. 68.

²² Tamże, s. 191 i nast.

²³ Tamże, s. 242.

w nieprzyspieszaniu likwidacji własności folwarcznej („Bunt” przejawiał wstrzeźliwość stosunek do reformy rolnej), co pokrywało się z następną propozycją, mianowicie ochroną polskiego stanu posiadania. Ziemianstwo polskie w Ziemi Czerwieńskiej

Jeszcze przed śmiercią marszałka Piłsudskiego Polska zaczęła rozstawać się z ideą prometejską, widząc, że koliduje ona z polityką opartą o pakt o nieagresji z Sowiecami.

odgrywało istotną rolę, gdyż, w przeciwieństwie do osadników i administracji polskiej, nie budziło – zdaniem Łosia – niechęci ukraińskiego chłopca; według autora ziemianie cieszyli się tam nawet pewnego rodzaju „popularnością”²⁴.

Większość propozycji zawartych w *Problemie polsko-ukraińskim* została powtórzona w *Polskiej idei imperialnej*, z tego oczywistego względu, że autorem części poświęconej sprawom narodowościowym (z wyłączeniem kwestii żydowskiej) był Aleksander Bocheński, ekspert i rzecznik środowiska w kwestii ukraińskiej.

I w tym przypadku grupa „Polityki” opowiadała się za ustanowieniem kraju mieszanego, czyli za opracowaniem rozwiązań, na podstawie których „tę samą dzielnicę”²⁵ zamieszkiwać będą Polacy i Ukraińcy na zasadach umożliwiających zgodne współżycie²⁶. Wśród postulatów szczegółowych upomniano się o urzędowe uznanie terminu „ukraiński”, równouprawnienie napisów w języku polskim i ukraińskim, wprowadzenie odrębnego szkolnictwa dla Polaków i Ukraińców (w miejsce szkół utrakwistycznych), utworzenie uniwersytetu ukraińskiego (tego postulatu nie ma w *Problemie...*). Ponowiono apel o zmianę ordynacji wyborczej, ufając, że zgłaszane propozycje zagwarantują Ukraińcom „pełną autonomię kulturalną”. Jakby uprzedzając zastrzeżenia, zwracano uwagę, że proponowane reformy nie przełożą się na wzrost tendencji separatystycznych, co również stanowiło powtórzenie stanowiska wyrażonego w *Problemie...*

Zdawano sobie sprawę, iż korzystny kontekst dla polityki ustępstw tworzyła polityka represji wobec wszelkich objawów tożsamości narodowej Ukraińców w ZSRS. Kwestię tę uznawano za działającą na rzecz obrócenia sympatii Ukraińców „w sposób zdecydowany na naszą stronę”²⁷.

Na marginesie rozważań dotyczących kwestii ukraińskiej warto dodać, że pismo odżegnywało się od operowania jedną doktryną wobec całego zagadnienia narodowościowego w Polsce. Opowiadało się za tolerancją i współdziałaniem, nie uważało się wszelako za powołane do popierania „ruchów mających na celu podnoszenie świadomości narodowej wśród mniejszości”²⁸. Uznawano to za zadanie samych mniejszości.

²⁴ Tamże, s. 206.

²⁵ *Polska idea imperialna*, Warszawa 1938, s. 39 i nast.

²⁶ Tamże, s. 39.

²⁷ Tamże, s. 40.

²⁸ *Polska idea...*, op. cit., s. 30.

IV.

Problem polsko-ukraiński spotkał się z dobrym przyjęciem, choć trzeba przyznać, że pochlebne oceny formułowaly na ogół osoby związane ze środowiskiem. Publikację przychylnie omówił „Biuletyn Polsko-Ukraiński”²⁹. Jeden z recenzentów zauważał, że „niestety jest ona [...] obszernym katalogiem naszych pożałowania godnych błędów”³⁰. W podobnym tonie pisał Ksawery Pruszyński: „Takiej książki nie było jeszcze w Polsce o zagadnieniu, które wielki historyk Michał Bobrzyński nazwał »obok zagadnienia wzmocnienia władzy wojskowej najważniejszym zagadnieniem Polski«”³¹. Uwagi krytyczne, marginalne zresztą, sformułował Piotr Dunin-Borkowski, zarzucając zbyt wąskie potraktowanie problemu z perspektywy polityki zagranicznej. Poza tym uznawał *Problemy...* „za zupełnie wyczerpujące opracowanie najważniejszego problemu narodowościowego Polski współczesnej”³².

Jakie było znaczenie programu ukraińskiego „Buntu”/„Polityki”? Z pewnością nie był on przyzwoleniem na jakiegokolwiek formy polityki odśrodkowej. Takiego rozwiązania grupa nie brała pod uwagę. Kresy stanowiły integralną część Rzeczypospolitej, wykluczano w związku z tym, podkreślając to wielokrotnie, przyzwolenie na zmiany granicy wschodniej³³. Nie wchodząc szerzej w zagadnienie stosunku Ukraińców do polityki pojednania, wydaje się, że aksjomat integralności terytorialnej II Rzeczypospolitej wykluczał możliwość aprobaty jakichkolwiek pomysłów formułowanych na tej podstawie. Recepcji programu „Buntu” nie sprzyjała także polityka wewnętrzna władz, o czym będzie jeszcze mowa, oraz sytuacja międzynarodowa. Niemal równocześnie z ukazaniem się *Problemu polsko-ukraińskiego* (zbieżność całkowicie przypadkowa), w maju 1938 roku UNDO ogłosiła deklarację, która stanowiła próbę nadania kwestii ukraińskiej w Polsce nowej dynamiki, zadając poważny cios programowi zespołu. Ukraińcy, odnosząc się krytycznie do dotychczasowej polityki mniejszościowej państwa, dopominali się o „rewolucyjną” zmianę stanowiska wobec problemu ukraińskiego. Żądali autonomii politycznej i bezwzględного odejścia od wszystkich praktyk, które ograniczały ich swobodny rozwój.

Według polskiej opinii, deklaracja była wypowiedzeniem polityki normalizacji z 1935 roku. Co więcej, dość powszechnie podejrzewano, że wynikała ona nie tylko z sytuacji wewnętrznej, to znaczy ze stanu stosunków polsko-ukraińskich, ale

²⁹ Aleksander Bocheński o zagadnieniu polsko-ukraińskim (sygn. N.), „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, nr 22/261, 1938. Informując o ukazaniu się *Polskiej idei imperialnej*, „Biuletyn” (nr 35/274) przytoczył *in extenso* rozdział *Sprawa ukraińska*.

³⁰ „Zet”, nr 9/129, 1938.

³¹ K. Pruszyński, *Książka Bocheński-Łoś-Bączkowski*, „Słowo”, nr 348, 1938.

³² P. Dunin-Borkowski, *Zagadnienie polsko-ukraińskie*, „Wiadomości Literackie”, nr 11/803, 1939.

³³ *Polska idea...*, s. 40. Por. np. wywiad z Piotrem Dunin-Borkowskim na temat polityki wołyńskiej Henryka Józewskiego, „Polityka”, nr 19/159, 1938.

również z sytuacji międzynarodowej. Jej pośrednim inspiratorem miał być Konrad Heinlein, przywódca Niemców sudeckich, co ponownie wiązało kwestię ukraińską ze stosunkami polsko-niemieckimi.

Skłonność do upatrywania powodów zmiany stanowiska ukraińskiego w sferze wewnętrznej nie oznaczała, że bez wpływu na nie pozostawała polityka państwa. I nie idzie tu tylko o niszczenie śladów prawosławia na terenach uważanych za rdzennie polskie. Jeszcze przed śmiercią marszałka Piłsudskiego Polska zaczęła rozstawać się z ideą prometejską, widząc, że koliduje ona z polityką opartą o pakt o nieagresji z ZSRS (1932). Otwierało to drogę do rewizji polityki wobec Ukraińców. Skoro idea wolnej Ukrainy, wydartej wspólnym wysiłkiem bolszewikom, przechodziła do lamusa, przedstawiały istnieć powody tłumaczące koncesje. Na to nakładała się ewolucja obozu rządzącego, który w miarę komplikowania się sytuacji Polski znajdował coraz więcej uzasadnień dla prowadzenia polityki wewnętrznej z pozycji siły oraz podejmowania w obliczu zagrożenia zewnętrznego zabiegów unifikujących. Wyrazem tych tendencji była likwidacja w 1938 roku „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” oraz odwołanie, w tym samym roku, Henryka Józewskiego, praktyka dialogu polsko-ukraińskiego, ze stanowiska wojewody wołyńskiego. W jednym z wywiadów poprzedzających dymisję Józewski informował, że z okna swojego łuckiego gabinetu widzi... Kijów³⁴.

Deklaracja UNDO oraz powyższe praktyki z pewnością nie sprzyjały sukcesowi koncepcji „Buntu”, „Polityki”, i to nie tylko dlatego, że raczej zdawali się mieć ci, którzy ostrzegali, że wejście na drogę ustępstw będzie prowadzić do eskalacji żądań. Sprawa odnosiła się również bezpośrednio do programu zespołu. Stanowisko UNDO uzupełniła broszura, w której sporo uwagi poświęcono „Polityce”, z pewnością jednak uwagi nie takiej, jakiej życzyli sobie Giedroyc i jego współpracownicy³⁵. Uznano wprawdzie, że środowisko pisma mówiło o problemie ukraińskim innym językiem i w inny sposób niż duża część polskiej prasy, ale nie oznaczało to jego akceptacji. Zespół miał negocjować prawo Ukraińców do samodzielnego rozwoju; „Polityka” stała jakoby na stanowisku asymilacji politycznej, wymagając całkowitego podporządkowania się państwu, pojmowanemu jako idea najwyższa³⁶. Ukraińcy mieli występować w koncepcjach „Polityki” nie w roli partnerów, lecz klientów. W ideach środowiska zauważano „czystej wody wielkomocarstwowy imperializm” oraz nacjonalizm nieco tylko różnej barwy od nacjonalizmu endeckiego, „żywcem pożerającego inne narody”³⁷. Nie omieszkało zwrócić uwagi na niewielki wpływ pisma na jakość stosunków polsko-ukraińskich³⁸.

³⁴ T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 207.

³⁵ Z. Poray Peleński, *Polityka UNDO w świetle autonomicznej deklaracji Centralnego Komitetu UNDO z dnia 7 maja 1938 r.*, Lwów 1938.

³⁶ Tamże, s. 57.

³⁷ Tamże, s. 57.

³⁸ Tamże, s. 56.

Giedroyc zareagował zamieszczeniem dwóch replik. Odnosiły się one do oświadczenia UNDO³⁹ oraz do zarzutów sformułowanych pod adresem pisma⁴⁰. Ocena deklaracji została zawarta w tytule niepodpisanego komentarza (*Nieszczęśliwa deklaracja Unda*), którego autor, prawdopodobnie Adolf Bocheński, uznał ją za wypowiedzenie „ugody normalizacyjnej” oraz przewidywał pogorszenie się stosunków polsko-ukraińskich. Podkreślał, że jeśli inspiratorem deklaracji były Niemcy, oznacza to wejście polityki ukraińskiej na złe tory. Taki alians osłabiał bowiem zbliżenie polsko-niemieckie o ostrzu antysowieckim, na czym tracili Ukraińcy. „Wyzwolenie” sowieckiej Ukrainy mogło nastąpić tylko w wyniku współdziałania Polski i Niemiec.

W przypadku zarzutów formułowanych pod adresem zespołu Bocheński deklarował, że przy sympatii okazywanej sprawie ukraińskiej jedynym kryterium polityki proponowanej przez jego środowisko był i pozostał „wielkomocarstwowy interes Polski”. Autor wykluczał autonomię polityczną, dopuszczając ją jedynie w sytuacji wcielenia całej sowieckiej Ukrainy do Rzeczypospolitej i objęcia takiego organizmu formułą federacyjną. Prognozował zmiany w sytuacji Ukraińców w przypadku „pomyślnej ewolucji zagadnienia polsko-ukraińskiego”.

Próbując zważyć znaczenie wschodniego programu „Buntu” i „Polityki”, trzeba przyznać, że zasługą środowiska było nie tylko popularyzowanie idei racjonalnej polityki narodowościowej. Pomysły rozwiązania kwestii ukraińskiej wiązano z postulatem silnego państwa oraz z jagiellonizmem utożsamianym z polskimi interesami strategicznymi. Trudno koncepcjom tym zarzucić błahość czy brak troski o państwo, a tym bardziej odstępstwa od wartości, które do życia publicznego wprowadził zespół „Buntu”. Czy były one jednak projektem mającym szansę urzeczywistnienia w warunkach, w jakich je formułowano? Nacjonalizm ukraiński, popularny nawet w kołach skłonnych do współpracy z władzami polskimi, stał na stanowisku budowy państwa ukraińskiego obejmującego wschodnie połacie Polski. Przy nikłej popularności orientacji „petlurowskiej”, czego „Bunt” był zresztą świadomy⁴¹, oznaczało to, że program zespołu mógł zyskać akceptację tylko tych środowisk ukraińskich, które wyrzekały się nadziei na utworzenie własnego państwa obejmującego wszystkie ziemie zamieszkałe przez Ukraińców.

Nie tylko z tego powodu wolno sądzić, że szanse na realizację postulatów zespołu były znikome. Równie skutecznie blokowała je polityka władz. Jerzy Giedroyc zapewnia w *Autobiografii na cztery ręce* (1994), że kwestia autonomii dla Małopolski

Proponując dialog, środowisko „Buntu” i „Polityki” usiłowało przenieść konflikt w sferę, w której obopólna niechęć i wrogość traciły impet.

³⁹ *Nieszczęśliwa deklaracja Unda*, „Polityka”, nr 12/157, 1938.

⁴⁰ A. Bocheński, „Unda” i „Polityka”, tamże, nr 23/168, 1938.

⁴¹ Tadeusz Kutrzeba, *Wyprawa kijowska...*, Warszawa 1937.

Wschodniej była „na dobrej drodze”, lecz uniemożliwił ją wybuch wojny⁴². Pozostaje się z tą opinią nie zgodzić, jako argument wysuwając nie tylko deklaracje Adolfa Bocheńskiego, który postulaty autonomii określał jako „co najmniej niewczesne”, ale i opisane pokrótce praktyki obozu rządzącego.

W żadnym wypadku nie wystawia to złego świadectwa programowi ukraińskiemu „Buntu”/„Polityki”, mimo że trudno go uznać za popularny (choć w 1934 roku Aleksander Bocheński nie bez chętności pisał, że „kampania »Buntu Młodych« w sprawie ukraińskiej zwróciła uwagę społeczeństwa na ten problem”⁴³) i możliwy do wcielenia w życie. Projekt środowiska, jeśli oceniać go w kategoriach politologicznych, jest przejawem dyskursu najwyższej próby; posługuje się racjonalną argumentacją, zauważa postulaty strony, do której się zwraca, rzeczowości i uczciwości nie przykrywa szowinistycznym populizmem. Wolny od ideologicznych uzależnień, lokuje się ponad myśleniem partyjnym, starając się łączyć wewnętrzne interesy państwa z jego polityką zagraniczną. Proponując dialog w miejsce rozwiązań siłowych, środowisko „Buntu” wytrwale, na przekór przeciwnościom, usiłowało przenosić konflikt w sferę, w której obopólna niechęć i wrogość traciły impet, nie mogąc żywić się resentymentami. Wydaje się poza dyskusją, że za sprawą „Buntu” zmianie ulegał ton i styl debaty poświęconej kwestii ukraińskiej, co nie znaczy, że zdołano przekonać wszystkich.

Nieco inaczej ma się rzecz, gdy na kwestię spojrzymy z perspektywy polityki praktycznej. Program wschodni pism Giedroycia nie okazał się ani wytyczną polityki państwa, ani nie zorganizował poglądów szerszej opinii. Na usprawiedliwienie tych doraźnych niepowodzeń zauważmy, że pomysły ukraińskie nabierały innego wymiaru wraz z wpływem czasu. Nie obroniły się we wszystkim, więc trudno było je niezmiennie przenosić w czasie, tym niemniej nie straciły na aktualności w wymiarze nadrzędnym, czyli w idei porozumienia. Stąd trwanie Giedroycia przy koncepcjach wschodnich w okresie powojennym. Odnowione, wyposażone w inną aksjologię i uzasadnienie, stały się jednym z motywów przewodnich „Kultury”. ❧

Rafał Habielski jest prasoznawcą, historykiem Instytutu Badań Literackich PAN i Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w dziejach polskiej emigracji po II wojnie światowej. W 2006 roku nakładem Towarzystwa „Więzi” ukazała się jego książka *Dokąd nam iść wypada. Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych” do „Kultury”*.

Na stronach 167-169 publikujemy recenzję książki Jerzy Giedroyc. *Do Polski ze snu* Magdaleny Grochowskiej.

⁴² J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, red. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 70.

⁴³ A. Bocheński, *Dać im swobodę!*, „Bunt Młodych”, nr 1/50, 1934.